Nr. 248. We Lwowie, Sobota dnia 26. Października 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
kwartalnie do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. | „ Szwec i Danii „ 6 „ | „ Francji i Anglii . 23 franków. | „ Włoch . . . 25 „ | „ Belgii i Szwajcarji 18 „ | „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ | bez Tyg. Nied.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu

Lwów d. 26. października.

Wizyta cesarza austrjackiego w Paryżu silniej dziś zajmuje uwagę publiczną, jak sprawa rzymska, wraz z jej trudnościami boleśnemi i pełnemi niebezpieczeństw dla ludzkości.

Wszystkie dzienniki paryzkie powitały panującego Austrji, artykułami pełnemi sympatji dla niego i dla jego rządu. Rzec można, że im więcej który organ opinii publicznej hołduje zasadom liberalnym, tem gorętsze były jego słowa powitania. Rząd napoleoński nie daje się zresztą uprzedzać opinii publicznej we względzie uprzejmości dla gości swoich. Czytelnicy znajdą na właściwem miejscu doniesienia telegraficzne, zdające obszerniej sprawę z uroczystego przyjęcia; na tem miejscu podnosimy tylko dwa szczegóły — dobrowolne iluminowanie prywatnych domów Paryża, i oczekiwanie cesarzowej, następcy tronu, księżny Klotyldy Napoleonowej i innych członków rodziny napoleońskiej, w Palais Elysée, miejscu zamieszkania Franciszka Józefa w Paryżu, na przybycie cesarskiego gościa. Przyznać wypada, że są to objawy sympatji, nie mało podnoszące wartość przyjęcia pełnego entuzjazmu w Nancy.

Sprawa rzymska, jakkolwiek uchylona z uwagi publicznej przez szczegóły austrjackiej podróży, nie ucichła jednak ani na chwilę w rokowaniach dyplomatycznych, we Włoszech zaś samych utrzymuje wszystkie stosunki wewnętrzne w tem samem jak dotąd konwulsyjnem naprężeniu. Jenerał Cialdini złożył nowy gabinet. Gabinet nosi na sobie cechę wojskową; sam prezes gabinetu kieruje dwoma departamentami: wojny i spraw zagranicznych, a jenerał Durando objął sprawy wewnętrzne. Rząd więc będzie silny, energicznie działający, a nie giętki jak rząd Rattazzego. W jakim jednak kierunku ta siła się objawi, dotąd pozostaje zagadką. Na półwyspie tymczasem każda chwila przynosi nowe niebezpieczeństwa i nowe trudności. Że konwencja wrześniowa za zgodą Francji odmienioną zostanie, zdaje się niepodlegać wątpliwości. Jakiego jednak rodzaju zmiany nastąpią, o tem nikt dotąd z pewnością powiedzieć nie może. *Temps* zapewnia, że jenerał Cialdini pragnąc, aby w spodziewanym manifeście króla do narodu wymienione zostały podstawy tej odmiany, zapytywał o nie w Paryżu, lecz Napoleon odpowiedź zwleka.

Opinia publiczna przypisywała panu Bismarkowi nie mały wpływ na postanowienie króla Wiktora Emanuela, cofnięcia się z awanturniczej drogi p. Rattazzego, i poddania się ciężkim warunkom, przez Francję stawianym. Obecnie kwestja się wyjaśnia. Gabinet berliński rzeczywiście oznajmił panu Rattazzemu, że nie powinien liczyć na współudział rządu pruskiego, dopóki spór między Francją a Włochami toczyć się będzie ściśle w obrębie sprawy władzy papiezkiej, i nie dotknie ogólnych warunków równowagi europejskiej. Gdyby jednak sprawa ten zakres przeszła, rząd pruski był gotów stanąć jako sprzymierzeniec Włoch, zastępujący nad niemi dotychczasową opiekę francuzką. Rządowi włoskiemu potrzeba więc było rzucić w grę całą swoją egzystencję i wszystkie rezultata ośmioletnich powodzeń, zanimby się dobił czynnej przyjaźni pruskiej.

Przyznać trzeba, że wydaje się również rzeczą łatwą do zrozumienia, że p. Bismark nie spieszył się do wojny z Francją, prowadzonej przy współudziale samych tylko Włochów, zwyciężonych pod Custozą i Lissą, a to tembardziej, że mógł być pewny, iż nie tak prędko zamknie się ten otwór sprawy rzymskiej, przez który zawsze łatwo będzie gabinetowi pruskiemu wciskać się pomiędzy Francję a Włochy. Że jednak były i inne przewidywane ewentualności, świadczy oświadczenie urzędowego *Staats Anzeigera*, dające zaprzeczenie organowi p. Bismarka, *Nordd. Allg. Ztg.* wręcz roztrząsającemu ewentualności starcia pomiędzy Prusami a Francją, z powodu zajścia włosko-francuzkiego. Zaprzeczenie to umieszczone było w skutek reklamacyj, jakie czyniła legacja francuzka.

Uwaga rządu pruskiego dziś na inne zadania zwrócona. *France* donosi, że p. Freydorff, minister badeński, czynił zapytania w Berlinie, czyby nie można było przystąpić do rokowań o wejście w. księztwa Badeńskiego do Związku północno-niemieckiego, tak, aby reprezentanci badeńscy już w przyszłym Rajchstagu (w miesiącu lutym) zasiąść mogli. Po decyzji tego ciała parlamentarnego, że ugody cłowe o tyle tylko zostają przez reprezentację prawodawczą zatwierdzone, o ile Izby prawodawcze państw południowych Niemiec zaratyfikują w całkowitości sierpniowe traktaty zaczepno-odporne z Prusami, nie podlega już wątpliwości, że gabinet berliński czynnie pracuje nad wcieleniem, choćby pojedynczem, państw południowych do Rzeszy pruskiej. Rajchstag udzielił obok tego władzy prezydjalnej prawo, powoływania tak w razie wojny jak i w razie pokoju kontyngensu takiego jaki ona uzna za stosowne. Pan Bismark i król Wilhelm stoją więc gotowi w każdej chwili poprzeć siłą swoje zabiegi dyplomatyczne. Do tego potrzeba im jednak przedewszystkiem odosobnić Francję od innych potęg europejskich, i oto rzeczywista przyczyna, dla której król Wilhelm okazał się powolnym dla rad angielskich, i pospieszył do Oos, podać pierwszy pojednawczą rękę swojemu siostrzeńcowi cesarskiemu.

Dzienniki wiedeńskie z d. 24. bm. nie przynoszą nam świeżych wiadomości z Rady państwa, ponieważ w tym dniu nie było obrad w rajchsracie. Mamy tylko obecnie przed sobą całkowite sprawozdanie z obrad nad prawem o małżeństwie. Z obrad tych okazuje się, że niemieccy liberaliści wprowadzają do tej ważnej gałęzi prawodawstwa chaos pomięszania wyobrażeń o małżeństwie cywilnem i małżeństwie religijnem, dając silną przeciw sobie broń agitacji klerykalnej, przez to tylko, że im zabrakło odwagi cywilnej w ostatniej chwili. Owi koryfeusze liberalizmu przestraszyli się wprowadzenia małżeństwa cywilnego jako obowiązkowego, a małżeństwa religijnego jako aktu oddzielnego, mimo że ten podział istnieje w prawodawstwie francuzkiem i jest zastosowany w Kongresówce, jak również był znany w wolnem mieście Krakowie. Przestraszyli się na szwank narazić swoją popularność, chociaż posłowie polscy przedstawiali im że można wynaleźć modyfikacje zasady, odpowiednie warunkom społeczeństwa. W dniu obrad nad ustawą o małżeństwach wykazała się cała wartość znikoma deklamacyj liberalnych wiedeńskich, wobec rzeczywistego i głębokiego poczucia swobody społecznej i indywidualnej w Polakach, tak często ganionych przez Niemców.

Adres biskupi przeciw galicyjskiej Radzie szkolnej.

Pozawczoraj podnieśliśmy już ciężki zarzut, iż biskupi galicyjscy, zasiadający w sejmie naszym, gdy się toczyły rozprawy nad projektem Rady szkolnej dla Galicji, nie zabierali wcale głosu, nie bronili praw kościoła, milczeli, a teraz po sankcjonowaniu uchwały sejmowej przez Najjaśn. Pana, gdy już Rada szkolna ma wchodzić w życie, podają adresy osobne do tronu, przeciwko instytucji Rady szkolnej wymierzone, bo proszące cesarza aby w ten sposób zmienił sankcjonowaną już ustawę, by cały nadzór szkół, jak dawniej był, tak i nadal przy konsystorzach, scholastykach, dystryktowych i miejscowych nadzorcach pozostał.

Nad tem żądaniem biskupów naszych zastanowimy się.

Sejm nasz krajowy prawie wyłącznie składa się z katolików. Katoliccy ci posłowie uchwalili projekt ustawy do Rady szkolnej. Piętno to katolickiego pochodzenia tego projektu widać w ustępach, gdzie o składzie Rady szkolnej mowa. Ustawa powiada, że dwóch duchownych ma wchodzić w skład tej Rady, rozumie się duchownych katolickich, albowiem w tym duchu i rząd tutejszy zaproponował kandydatów.

W projekcie, który ministerstwo przesłało namiestnictwu, aby go namiestnictwo do potrzeb kraju zastosowało, co do dalszej organizacji szkół ta sama zasada, zachowania duchowieństwu wpływu nietylko na wykład religii, ale i na cały nadzór i zarząd szkół, jeszcze więcej występuje. Podług projektu tego, który namiestnik ma wnieść w przyszłym sejmie jako projekt rządowy, wszędzie obok członków nadzorów szkolnych miejscowych, wyszłych z wyboru, nietylko mają zasiadać plebani miejscowi, ale bez wyboru mają być i prezesami tych nadzorów szkolnych. W podobny sposób mają się tworzyć i szkolne nadzory powiatowe.

Nim Namiestnictwo przystąpiło do zopiniowania ministerjalnego i zaproponowania zmian odpowiednich, wezwało sławnych z nauki pedagogicznej mężów do wyjawienia swego zdania nad projektem, wezwało zapewne i scholastyków i konsystorze do wyrażenia swojej opinii.

Tak więc w instytucji Rady szkolnej jak i w projekcie o dalszej organizacji powiatowych i miejscowych nadzorów jest duchowieństwu katolickiemu zastrzeżony wpływ na cały kierunek szkół, a dla religii katolickiej nigdzie z tych instytucyj najmniejsze nie zagraża niebezpieczeństwo! Jedyna różnica między tem co dotąd było, a tem co być ma, zachodzi w tej okoliczności, że dotąd nadzór szkół był wyłącznie w ręku duchowieństwa, teraz zaś do tego nadzoru przypuszczeni być mają i reprezentanci rodziców tych dzieci, które w szkołach pobierają naukę, przypuszczeni być mają i świeccy wierni, reprezentanci tych co te szkoły utrzymują.

Otóż biskupi galicyjscy w swym adresie do tronu już z góry proszą cesarza, aby cała organizacja dotychczasowa nadzoru szkół pozostała i nadal wyłącznie przy duchowieństwie. Nie chcą oni, aby i świeccy wierni podzielili się z nimi tym nadzorem, chociażby pod przewodnictwem duchownych.

Czy przez udział wiernych świeckich obawiają się szkód dla religijnego wychowania? Obraziliby grubo nasz religijny naród, gdyby podobne obawy wyrazili. Żądają zachowania wyłączności w nadzorze szkół ludowych, dla tego, że konkordat ma im ten wyłączny nadzór zastrzegać. Idzie im o zachowanie wyłącznego wpływu i władzy, chociażby podzielenie się z wiernymi świeckiemi tym nadzorem, tym wpływem i dla religijnego wychowania, i dla podniesienia oświaty, byłoby korzystniejszem, i jak to w naszych stosunkach katolikom tak duchownym jak i świeckim jest wiadomem, sparaliżowane, uchylone być mogą tym jedynie sposobem nurtujące między ludem propagandy antikatolickie, szyzmatyckie.

Ten to ostatni wzgląd był nawet dla naszych katolickich posłów, jedną z najważniejszych przyczyn dla uczynienia wniosku i uchwalenia instytucji Rady szkolnej.

Gdyby przynajmniej biskupi galicyjscy byli uzasadniali żądania swe faktami, że pod nadzorem konsystorzów dźwignęły się szkoły ludowe, że projekta reform do podniesienia tych szkół ludowych wychodziły zawsze od dyecezalnych nadzorów głównych, że konsystorze przyczyniły się do podniesienia nauczycielskiego zawodu!

Ale wobec faktycznego stanu naszych szkół ludowych w Galicji, było niemożliwością coś podobnego wyrazić. W sejmie było jednogłośne zdanie o nizkim stanie szkół naszych, i właśnie, aby je z tego stanu wydźwignąć, sejm uchwalił a cesarz sankcjonował ustawę o Radzie szkolnej.

W końcu niech nam wolno będzie zapytać, dla czego to biskupi nasi nie bronili wobec rządu innych punktów konkordatu, mianowicie tych punktów, w których nie chodziło o władzę ordynarjatów, ale o powagę pojedynczych niższego stopnia duchownych? Konkordat n. p. zastrzega, iż skazani przez sądy karne duchowni mają po klasztorach lub w domach poprawy dla duchownych odsiadywać karę zasądzoną. Tymczasem księża skazywani za polityczne przestępstwa czy zbrodnie, odsiadywali karę w kitli zwykłej aresztanckiej między złodziejami i rozbójnikami w domu zwykłym karnym. Przypominamy ks. Bukowskiego. Czy pisano wtedy adresy biskupie do cesarza o naruszenie konkordatu? A czy w wielu innych punktach rząd wykonywał warunki konkordatu, np. co do samoistnego zawiadowania funduszami religijnemi? co do cenzury duchownej dzieł i pism wychodzących i tp.?

A gdy konkordat zniósł rządową instytucję terna, kto ją zachowywał starannie, dla tego że władzę wielką nad niższem duchowieństwem kładła w ręce konsystorzów i biskupów? A gdy nawet sejm uchwalił zniesienie tej rządowej instytucji terna, a cesarz tę uchwałę sankcjonował jako sprzeczną z konkordatem i z prawami kanonicznemi kościoła, to któż się odniósł do Rzymu pytając, czy można istotnie tę sprzeczną z konkordatem i z kanonicznemi prawami kościoła przyjąć i wykonać? A czy zrobiono to zapytanie w r. 1847, gdy rząd narzucił tę instytucję terna? Ale prawda, w sprawie tej chodziło najpierw o odjęcie a potem o przywrócenie prawa kolatorów, świeckich katolików.

Stanowisko obrońców konkordatu wymaga jednak, aby wszędzie i zawsze bronili praw konkordatu, a nietylko w niektórych punktach. Żąda tego konsekwencja przekonania. Bronieniem zaś jednych punktów, a milczeniem przy innych osłabia się swe stanowisko. Milczenie w sejmie, milczenie 10-miesięczne, podczas gdy uchwała sejmowa podana była do sankcji cesarskiej, mogłaby nasunąć uwagę, iż potrzeba było aż zjazdu biskupów w Wiedniu, aż impulsu z zewnątrz na nasze ordynarjaty, by wystąpiły w obronie punktu VIII. konkordatu w adresie do cesarza.

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 14. października. W najświeższym numerze tygodniowego czasopisma *Reform*, p. Franciszka Schuselka wyraża się w następujący sposób o zachowaniu się Polaków w Radzie państwa:

„Rozprawy nad zmianą ustawy o reprezentacji państwa rozpoczęły się d. 14. października pod jak najlepszą wróżbą, a to z tej przyczyny, że Polacy oświadczyli ze swej strony że wezmą udział przy budowie konstytucji, chociaż jej założenie nie odpowiada ich wymaganiom i życzeniom.

„Polacy objawili tym czynem jeszcze raz swoją lojalność i swój praktyczny zmysł polityczny. Ze swej strony nie chcieli oni przeszkadzać ukonstytuowaniu się Austrji, i poddali się przeznaczeniu, które ich z Austrją złączyło, ale mimo to, mają oni prawo spodziewać się po tych, którzy tę właściwą Austrję przedstawiają, aby szczególnie owe polskie przeznaczenie sumiennie uwzględniali.

„Stało się to w wielu pięknych słowach, ale nie w rzeczywistości.

„Nadzwyczaj chwalono Polaków za to, że przyszli do tej Rady państwa; chwalono ich jeszcze więcej, jak tylko oświadczyli, że są gotowi wziąć udział w pracy nad konstytucją — ale nie dosłyszano tego, że Polacy przy tym współudziale mieli zamiar zastępować autonomię krajów, i że pragnęli przeprowadzić dla nich trochę więcej, niż było powiedzianem w projekcie Wydziału. Nie mogli jednak nic przesadzić — większość nie zrobiła im najmniejszego ustępstwa.

„Większość Izby poselskiej, dla tego, że w Radzie państwa, jaką ona jest obecnie, czuje się być pewną, stawia się na takiem stanowisku, jak gdyby miała świadczyć łaski a nie uznawać prawa.“

Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby poselskiej oświadczył był minister sprawiedliwości Hye, że wcelu zapobieżenia zbyt gorliwym agitacjom, jakich kler łaciński dopuszcza się na Morawie, wystosował list do biskupów z Berna i Ołomuńca, prosząc tych prałatów, aby wpływem swoim starali się przytłumić podobnego rodzaju objawy. Otóż pisma wiedeńskie ogłaszają teraz odpowiedź biskupa z Berna. W dość cierpkich wyrazach mówi ten prałat o surowej krytyce, jakiej podlega kościół i religia w Radzie państwa, która to okoliczność zasmuciła całe duchowieństwo; i kończy następującym arcyciekawym ustępem: „A choćby się nie wróciły pańszczyzna i dziesięcina, to jednak w razie sekularyzacji dóbr kościelnych, musiałby lud na drodze podatków starać się o religię i wyznanie.“ Biskup zapytuje tu także, choć może dość oględnie, czy nie lepiej byłoby dla samego państwa, jeśliby duchowieństwo mogło właśnie tak działać, jak to się nie podoba panu ministrowi....

Peszt d. 21. października. Klapka, którego w Iławie wybrano posłem jednogłośnie, wystosował do swych wyborców następujący okólnik:

„Życzyłbym sobie, aby przeszłość moją wzięto za program. Jak niegdyś byłem gotów walczyć w obronie samodzielności i niepodległości mej ojczyzny, tak i na przyszłość zostanę wiernym tym zasadom. Co się tyczy chwili obecnej, to powrotem moim po ośmnastoletniem wygnaniu jak najjaśniej dowiodłem, że uznaję teraźniejszy stan rzeczy. On jest podstawą, na której będę odtąd pracował, aby przyczynić się do rozwinięcia samodzielności i wolności mej ojczyzny. Jak to powiedziałem, uznaję dzisiejsze fakta, ale nie z uszanowania przed potęgą czynów dokonanych, nie z małodusznego poddania się — tylko w głębokiem przekonaniu, że w teraźniejszem położeniu Europy podwalina — na której rok 1867, chociaż nie bez ofiar, postawił stosunki naszej ojczyzny, jest najpewniejszą, jaką mogliśmy otrzymać, i że na niej na razie zbudujemy przyszłość naszego kraju. Nie tylko bez skrupułu i wahania się, ale nawet i z obowiązku powinien każdy prawdziwy patrjota wziąść udział w tej pracy. A więc, kiedy bramy świątyni Janusa już zamknięte, występuję na widownię pokojowej walki, na której jako zwykły szermierz ścierać się będę w szeregu towarzyszy, wybranych z grona ludu, z tą samą wytrwałością i przekonaniem, z jaką niegdyś czyniłem to samo w krwawym boju na czele naszych sławnych bohaterów.“

Ministerjum węgierskie ustanowiło dla mających budować się kolei dyrekcję kolejową, ze siedzibą w Peszcie, której zwierzchnikiem będzie p. Achilles Thomann.

Minister sprawiedliwości rozkazał, aby osób skazanych za przestępstwa prasowe, nie umieszczano razem ze zbrodniarzami, i aby ich poważano w miarę ich wykształcenia i społecznego stanowiska.

Praga dnia 22. października. Na posiedzeniu obywatelskiego korpusu grenadjerów, o mało że nie przyszło dnia wczorajszego do wcale niemiłej sceny. Kilku członków zażądało, aby komenda była odtąd w języku czeskim. Przewodniczący Berut nie chciał dać tego wniosku pod

głosowanie, bo inne sprawy przypadały na porządek dzienny. Po wielu krzykach i groźbach major Berut zgodził się na język czeski, którą to wiadomość przyjęli zebrani głośnemi okrzykami: „Viborne! Slava!"

Berlin d. 23. października. *Staatsanzeiger* oświadcza z powodu różnych nieporozumień, wywołanych artykułami *Nordd. Allg. Ztg.*, że dziennik ten nie jest urzędownie inspirowany co się tycze polityki zagranicznej. W skutek petycji meklemburgskiej gminy żydowskiej, postanowił rajchstag prosić związkowego kanclerza, aby w następnej kadencji zechciał przedłożyć ustawę, znoszącą wszelkie ograniczenia praw obywatelskich, jakie pewne wyznania pociągają za sobą.

Francja. Z powodu przyjazdu austrjackiego cesarza, oświetlono w Paryżu znaczną ilość domów wieczorem 23. października. *Monitor* z d. 24. bm. mówiąc o przyjeździe Franciszka Józefa, dodaje do znanych szczegółów jeszcze to, że w chwili pojawienia się cesarza w pałacu Elizejskim, przybyła go powitać cesarzowa Eugenia wraz z synem, otoczona księżną Klotyldą Napoleonową, księżną Matyldą i książętami domu cesarskiego. Cesarstwo i książęta udali się następnie do sali honorowej, gdzie nastąpiły przedstawienia się wzajemne. Potem Napoleon III. wrócił ze swą żoną do St. Cloud.

Constitutionnel pisze: „Cesarz austrjacki jest od dzisiaj gościem Napoleona III. i Francji. Wstąpiwszy na ziemię francuzką mógł ujrzeć cesarz austrjacki, że się znajduje w kraju przyjacielskim. Strassburg i Nancy zgotowały mu przyjęcie pełne czci. W Nancy znalazł dostojny potomek Habsburgów, wzruszające wspomnienia familijne; w okrzykach niezliczonych tłumów ludu paryzkiego przemawiało uczucie, gdyż w manifestacjach sympatycznych leżał zarówno współudział dla austrjackiego domu cesarskiego, dotkniętego ostatnią żałobą, jak i objaw usposobienia dla monarchy, który świetne dzieło odrodzenia swojego kraju na drodze pożytecznych reform i mądrej wolności, odważnie podjął i stanowczo uskutecznia."

Według *Gazety Kolońskiej*, były poseł francuzki przy dworze rzymskim, hr. Sartiges, nie wróci więcej na swą posadę, bo ostatniemi dniami otrzymał godność senatora. Według tego samego dziennika wcale to nieprawdą, aby Włochy miały żądać przejrzenia konwencji wrześniowej. Gabinet florencki myśli zachować się wyczekująco.

Włochy. Donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów, że przed mieszkaniem ministra spraw wewnętrznych we Florencji odbyła się demonstracja ludowa. O godzinie 6. wieczorem d. 21. b. m. rozbiegli się agitatorowie po mieście i w parę minut cała „Via Cavour" była przepełniona ludnością wszelkiego wieku i stanu. Tłum zatrzymał się przed pałacem „Riccardi", w którym prócz prywatnego mieszkania są i biura ministra spraw wewnętrznych, i zaczęto krzyczeć: „Niech żyje król! niech żyje Garibaldi! niech żyje zjednoczona Italia!" W parę chwil zebrana ludność wybrała z grona swego deputację, złożoną po większej części z członków Izby poselskiej, która oświadczając prezydentowi ministrów, że naród ufa mu zupełnie, prosiła go zarazem, aby wpływem swoim uniemożliwił wszelką zagraniczną interwencję. Rattazzi odrzekł, że ani on, ani rząd, a tem mniej król nie zniesie, aby sława Włoch miała w czemkolwiek bądź ucierpieć. Odpowiedź tę ogłoszono ludowi zaraz przed pałacem. Zebrani przerywali mowcy hucznemi oklaskami.

Tego samego dnia odbyła się w Wenecji demonstracja w teatrze. Przed rozpoczęciem przedstawienia zaczęto wołać: „Niech żyje męczennik z pod Aspromonte! niech żyje bohater Garibaldi!"

O Garibaldim krążą najsprzeczniejsze wieści. Podczas gdy jedni mówią, że go widziano nie tylko w Liwornie, ale i we Florencji, drudzy natomiast podają za fakt niezbity, że jenerał udał się z Kaprery do Porto Torre w Sardynii, zkąd wyruszył wprost ku granicy państwa Kościelnego. Organ stronnictwa czynu *La Riforma* ogłasza proklamację pod dniem 21. bm., w której jenerał oświadcza, że się udaje na miejsce walki.

W Rzymie miała zrobić ludność także niemałą demonstrację. Dnia 20. bm. kilkaset osób pojawiło się na Corso. Każda z nich miała na kapeluszu kartkę, na której czytano zwykłą formułkę plebiscytu: *Vogliamo l'unione coll'Italia, totto il re constizutionale Vittorio Emanuele!* (Chcemy jedności z Italią, pod konstytucyjnym królem Wiktorem Emanuelem). Mówią, że żandarmi papiezcy chcieli przytrzymać kilka osób, i że z tego powodu przyszło do walki na ulicy. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia, tem bardziej, że ani rzymski ani włoski rząd nie doniósł jeszcze o niej urzędownie.

Gazeta Kolońska zapewnia ze swej strony, że to wcale nie prawda, aby oddziały powstańcze miały zniknąć z państwa Kościelnego. Jeźliby tak było istotnie, tedy dzisiejsze doniesienia włoskiego gabinetu o ich zupełnem ustąpieniu możnaby sobie w ten sposób tłumaczyć, że gabinet florencki umyślnie podobne rozsiewa wieści, aby później — w razie ponownego zjawienia się powstańców, powiedzieć Francji: „Oto oddziały zbrojne, które wtargnęły były z naszego królestwa, znikły oddawna, a ci, którzy teraz walczą, nie są już napływowi, ale czystej krwi Rzymianie, domagający się niepodległego bytu." Konwencja wrześniowa nie przeszkadza poddanym Ojca świętego zrywać się do broni, a więc takie oświadczenie nie mogłoby być więcej uważane ze strony Francji za powód do czynnego wystąpienia. — Podobne przypuszczenie opieramy najwięcej na tej okoliczności, że komunikacje między Florencją a Rzymem i Civittavecchią ciągle są przerwane, coby przecież być nie mogło, jeźliby druty telegraficzne i kolej żelazna nie były przynajmniej w jednem miejscu w bezwzględnem posiadaniu ochotników.

Od samego początku rząd nie był przeciwnym rzymskiemu powstaniu. Dowiadujemy się z listów, nadesłanych z Florencji pod dniem 17. b. m., że nawet figury rządowe, jak prefekci i dyrektorowie policji, zasiadali w komitetach, zbierających składki na korzyść garibaldczyków. I dziś miałby Cia'dini ogłaszać stan oblężenia? Krokiem podobnym skompromitowałby się rząd w obliczu narodu na zawsze!

Carogród d. 23. października. Telegrafują do *N. fr. Presse* z zapewnieniem, że wiadomość, rozsiana przez dzienniki wiedeńskie, jakoby wielki wezyr miał zapytywać przywódców powstania kandyjskiego o objawienie swych życzeń — jest czystą bajką, którą zaimprowizowano na przedmieściu Pera. Ali-basza pragnie rokować z ludnością, a nie z jakiemiś tam oddziałami, złożonemi po większej części z cudzoziemców. — Telegram ten zdaje się być czysto rządowego pochodzenia.

Belgrad d. 23. października. Wykaz ministra finansów z wydatków i dochodów b. r. udowadnia, że skarb posiada nadwyżki 14½ miliona piastrów. Z powodu nieprzyjaznego zachowania się wobec rządu, oddalono z wyższego zakładu naukowego jednego profesora i jednego ucznia narodowości austrjackiej. Rząd zamyśla przedsięwziąć surowe kroki przeciw opozycji. Zbrojenia postępują bez przerwy, bo Wys. Porta ciągle zachowuje groźną postawę. Nad granicą wzmagają się rozboje. Przyjechał brat księżnej czarnogórskiej, a w niedzielę ma przybyć i książę Michał do swej stolicy.

Rumunia. Stara *Presse* umieszcza korespondencję, nadesłaną z Jass, w której donoszą jej o knowaniach stronnictwa czerwonego, mającego zamiar dać księciu Karolowi następcę, a narodowi inną formę rządu.

Moskiewski poseł przy carogrodzkim dworze, jen. Ignatiew, stara się zbliżyć księcia Karola do cara Aleksandra.

Z Rady państwa.

42. posiedzenie Izby poselskiej, z dnia 21. października.

Na ławie ministerjalnej: Taaffe.

Prezydent Giskra otwiera posiedzenie o godzinie 10. i min. 45.

Po przeczytaniu spisu różnych petycyj, między którmi jest znów 5 domagających się zniesienia konkordatu, Izba przechodzi do porządku dziennego, na który przypada ciąg dalszy rozprawy o ustawie małżeńskiej.

Pierwszy przemawia sprawozdawca Wydziału, dr. Sturm. Na samym wstępie zbija on zarzuty Mühlfelda, czynione Wydziałowi, i twierdzi, że obecnie wystarczy, jeżeli się zaprowadzi małżeństwo cywilne tylko w razach konieczności, bo w ostatecznej ustawie małżeńskiej będzie można pomieścić obowiązkowe małżeństwo cywilne. Odczytuje niektóre ustępy z prawa kanonicznego, aby wykazać, co uczynić można w konstytucyjnej Austrji.

Na twierdzenie posła Greutera, że we wielu krajach prawo kanoniczne szczyci się wielkiem szacunkiem, odpowiada mowca, jako cytaty tego posła są zupełnie fałszywe. We Węgrzech minister sprawiedliwości przedłożył już teraz projekt ustawy o małżeństwie cywilnem, w dawnej rzeczypospolitej krakowskiej istniało cywilne małżeństwo, a i między zasiadającymi tu posłami są tacy, którzy w śluby małżeńskie wstępowali na drodze cywilnej, a mimo to pozostali dobrymi katolikami. Gdybyśmy ustanawiali Wydział kościelny, toby z nas ze 25 milionów katolików wystąpił przeciw tej uchwale; myśmy czekali, i dotychczas zgłosiło się zaledwie 25 katolików! (Oklaski — wesołość.) Mowca chłoszcze nakoniec klerykalną agitację w Morawii, i wzywa rząd, aby wystrzegał się tego spadzistych — bo i my mamy nasze *non possumus*. (Huczne oklaski). Rozpoczyna się debata specjalna. Napis nad ustawą przyjmuje Izba bez debat znaczną większością głosów. Większość Polaków głosowała „tak".

Art. I. orzeka zniesienie wydanego na podstawie konkordatu i z dnia 1. stycznia 1857 w życie wprowadzonego patentu cesarskiego z d. 8. października 1856 D. U. P. nr. 185 wraz z dwoma dodatkami: 1) o sporach małżeńskich katolików w państwie austrjackiem i 2) instrukcję dla sądów duchownych cesarstwa austrjackiego w sprawach małżeńskich. Dalej postanawia art. I. iż w miejscu tych zniesionych ustaw, mają także dla katolików wejść w życie przepisy traktującego o prawach małżeńskich drugiego rozdziału powszechnej ustawy cywilnej z d. 1. czerwca 1811, tudzież ustawy i rozporządzenia później wydane, o ile istniały w czasie, kiedy patent z d. 8. października 1856 otrzymał moc obowiązującą i niniejszą ustawą nie zostały zmienione.

Limbeck zażądał opuszczenia wyrazów „także dla katolików", lecz przy głosowaniu art. I. przyjęty został bez zmiany tą samą większością co wstęp.

Art. II. opiewa: „Jeżeli który podwładny dusz pasterz wedle przepisów powsz. ustawy cyw. co do zapowiedzi małżeństwa, lub do przyjęcia uroczystego oświadczenia zezwolenia, prośbie dotyczącej narzeczonych odmówi, i nie chce głosić zapowiedzi, lub nie chce przyjąć oświadczenia zezwolenia na małżeństwo, z powodu przeszkody przez prawo powszechnego państwa nieuznanej, natenczas wolno narzeczonym wszelkich wyznań, zażądać zapowiedzi przez władzę świecką i złożyć przed tą władzą uroczyste oświadczenie zezwolenia na śluby.

„Względem tego ewentualnego zawierania ślubów małżeńskich przed władzą świecką, dozwolonego narzeczonym wszelkich wyznań, mają służyć przepisy drugiego rozdziału powszechnej ustawy cywilnej z następującemi zmianami:

§. 1. Powołaną do przedsiębrania zapowiedzi i do przyjęcia uroczystych oświadczyn zezwolenia władzą świecką, ma być c. k. polityczna władza powiatowa, w tych zaś miastach, które posiadają własne statuta gminne, władza gminna, upoważniona do prowadzenia spraw politycznych, a mianowicie ta polityczna (gminna) władza ma być za kompetentną do tego uważaną, w której okręgu urzędowym duszpasterz, odmawiający zawarcia ślubów, ma swoją siedzibę urzędową.

§. 2. Aby módz u władzy świeckiej żądać zapowiedzi i zawarcia związku małżeńskiego, muszą narzeczeni przed tą władzą udowodnić odmowę kompetentnego duszpasterza, albo świadectwem pisemnem tegoż lub zeznaniem dwóch w okręgu urzędowym zamieszkałych i w używaniu praw obywatelskich zostających mężów. Jeżeli takiego dowodu nie ma, wtenczas władza polityczna ma obowiązek do duszpasterza dotyczącego wystosować wezwanie tej treści, aby zechciał przedsięwziąć zapowiedzi, a względnie przyjąć oświadczyny zezwolenia na małżeństwo, lub pismem urzędowem dać znać o zachodzących przeszkodach.

„Jeżeli potem z przyczyn, niezawartych w ustawach państwa lub bez podania przyczyn nadejdzie odmowna odpowiedź ze strony duszpasterza, lub jeżeli w czasie najdalej 8dniowym, nie licząc w to dni kursu pocztowego, nie nadejdzie żadna odpowiedź, natenczas władza polityczna po dostarczeniu wykazów i zaświadczeń, wymaganych przepisami ogólnej ustawy cywilnej i rozporządzeń dodatkowych — ma przedsięwziąć bezzwłocznie zapowiedzi i akt zaślubin.

§. 3. Wszystkie funkcje i rozstrzygnienia, które wedle przepisów drugiego rozdziału powszechnej ustawy cywilnej i rozporządzeń dodatkowych włożone są na duszpasterza, przysługują kompetentnej politycznej władzy powiatowej (gminnej), w razie zaślubin przed władzą świecką.

§. 4. Przeciwko rozstrzygnięciom politycznej władzy powiatowej (gminnej) w sprawach małżeńskich przysługa narzeczonym prawo rekursu do c. k. naczelnej władzy krajowej, a przeciwko rozstrzygnięciom tejże ostatniej prawo rekursu do c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, nie wiążąc rekursu do żadnego prawnego terminu, ani nie wyłączając go w razie jednozgodnych postanowień obu niższych instancyj.

§. 5. Zapowiedzi małżeństwa, zawrzeć się mającego przed władzą świecką, ma przedsięwziąć ta władza przez publiczne przybicie nietylko na własnej urzędowej tablicy obwieszczeń, lecz także w drodze rekwizycji przez publiczne przybicie przy urzędzie gminnym w miejscu zamieszkania każdego z narzeczonych. Jeżeli przy c. k. politycznej władzy powiatowej odbywają się regularnie sesje (*Amtstage*), natenczas zapowiedź ma się odbywać także ustnie na jednej lub kilku sesjach. Do ważności ślubu wymaga się jednak tylko przedsięwzięcia pisemnej zapowiedzi zapomocą przybitego obwieszczenia. Obwieszczenie, zawierające zapowiedź, ma pozostać przez trzy tygodnie przylepionem na tablicy publikacyjnej władzy politycznej i dotyczących urzędów gminnych, zanim można przystąpić do zawarcia ślubów. Z ważnych przyczyn może c. k. naczelna władza polityczna krajowa skrócić ten termin zapowiedzi, a przy naglących okolicznościach całkiem darować zapowiedzi. Zaniechanie zapowiedzi dla udowodnionego niebezpieczeństwa blizkiej śmierci, może także wydać polityczna władza powiatowa (gminna) za złożeniem przewidzianego w §. 86 p. u. c. przyrzeczenia pod przysięgą ze strony narzeczonych.

§. 6. Rekwizycja i delegacja innej władzy powiatowej (gminnej) do przyjęcia uroczystych oświadczyn zezwolenia, może nastąpić na prożbę narzeczonych ze strony kompetentnej politycznej władzy powiatowej (gminnej) wedle przepisów, istniejących dla urzędów parafialnych w powsz. ust. cywilnej (§. 81 i 82.)

Uroczyste oświadczenie zezwolenia na małżeństwo musi być złożone przed naczelnikiem powiatowej (gminnej) władzy politycznej, lub przed zastępcą naczelnika w obecności dwóch świadków i zaprzysiężonego protokolisty.

§. 8. O akcie zaślubin ma być sporządzony protokół, i podpisany przez nowożeńców, świadków i dwie osoby urzędowe.

§. 9. Władza polityczna powiatowa (gminna) prowadzi księgę zapowiedzi i rejestr małżeństw, które się u niej odbywały, i wystawia z tych rejestrów na żądanie, świadectwa urzędowe, które są dowodem dokonanych zapowiedzi, a odnośnie małżeństwa z mocą publicznego dokumentu.

Takie świadectwo urzędowe o przedsięwziętym akcie zaślubin ma polityczna władza powiatowa (gminna) przesłać z urzędu kompetentnym duszpasterzom obojga narzeczonych.

§. 10. Względem separacji i rozwodu małżeństwa dla małżeństw, zawartych przed władzą świecką, mają moc obowiązującą podobnież postanowienia P. U. C., przyczem funkcje, przypadające duszpasterzom, przynależą politycznej władzy powiatowej (gminnej), w której okręgu znajduje się siedziba urzędowa powołanego prawnie do tych funkcyj duszpasterza.

§. 11. Nowożeńcom, którzy zawarli swe śluby przed władzą świecką, wolno następnie wyrobić sobie kościelne błogosławieństwo owych ślubów.

Przeciwko temu artykułowi przemawiali Leonardi i Gross Piotr (z Galicji). Ten ostatni upatrywał w tym artykule dowód niemocy państwa, gdyż skoro się przyjęło art. I., natenczas należy go konsekwentnie i bezwzględnie wykonać. A tak artykuł ten ma na sobie cechę połowiczności. Podobnież mówił Greuter przeciw, Schneider zaś i Hanisch za projektem. Artykuł cały przyjęto z małemi odmianami.

Art. III. opiewa: „Z dniem, kiedy działalność niniejszej ustawy się zaczyna, w królestwach i krajach, dla których ta ustawa ma moc obowiązującą, duchowne sądy małżeńskie mają ustać, a sądownictwo w sprawach małżeńskich katolików, podobnie jak reszty chrześciańskich i niechrześciańskich wyznań, ma być wykonywane przez te sądy świeckie, które przed dniem 1. stycznia 1857, z którymto dniem sądy duchowne weszły w życie, powołane były mocą norm jurysdykcyjnych z dnia 22. grudnia 1851 i 20. listopada 1852. Te sądy świeckie mają postępować wedle tych ustaw i rozporządzeń, które w czasie, gdy patent z dnia 8. października 1856 D. u. p. nr. 185 wszedł w działalność, istniały dla sporów małżeńskich jakiegokolwiek rodzaju, a szczególnie podług postanowień, zawartych w drugim rozdziale P. u. c., tudzież w dekrecie nadwornym z dnia 23. sierpnia 1819 (Zbiorn ustaw sądowych nr. 1595), o ile te ustawy i rozporządzenia przez postanowienia niniejszej ustawy nie doznają zmiany".

Artykuł ten otrzymał bez dyskusji wielką większość.

Art. IV. opiewa: Ustawa niniejsza wchodzi w życie po upływie 3ch miesięcy po uskutecznionem ogłoszeniu.

Zaillner i Mühlfeld oparli się ustanowieniu takiego terminu. Zaillner wniósł: „Ustawa niniejsza wchodzi bezzwłocznie w życie po ogłoszeniu." W skutek tego za zgodą sprawozdawcy odrzucono artykuł IV. wniosku komisji.

Potem przyjęto następujące postanowienia przemijające:

§ 1. Jeźli chodzi o ważność ślubów małżeńskich, które zawarte zostały przed prawomocnością patentu z dnia 8. października 1856 D. U. P. nr. 185, natenczas należy ją osądzać wedle postanowienia tego patentu, i przepisów razem z nim wydanych. Rozwód i separacja od stołu i łoża w małżeństwie, zawartem przed rozpoczęciem działalności niniejszej ustawy, ma być natomiast od dnia tejże działalności osądzaną tylko podług postanowień księgi ustaw cywilnych i podług rozporządzeń, wydanych niniejszą ustawą.

§. 2. Podobnież wedle postanowień niniejszej ustawy ma być prowadzone śledztwo i rozprawa względem unieważnienia, jako też względem seperacji od stołu i łoża w małżeństwie, zawartem przed wejściem w życie niniejszej ustawy.

§. 3. Pod prawomocnością patentu z dnia 8. października 1856 wydane prawomocne decyzje nie tracą swej skuteczności, opartej na tymże patencie i na ustawach do niego dodanych.

§. 4. Wszystkie sprawy, będące z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy w toku, na podstawie patentu z dnia 8. października 1856 przy jakimkolwiek sądzie duchownym lub cywilnym pierwszej lub wyższej instancji, lub przy jakiejkolwiek innej władzy, mają być dalej prowadzone przez kompetentne wedle postanowień tych ustaw sądy świeckie, a względnie przez władze administracyjne, i tamże przeniesione.

§. 5. O ile chodzi o zapowiedzi i inne przygotowania do małżeństwa, mającego być zawartem jeszcze przed upływem ważności patentu z r. 1856, natenczas mają się one odbyć wedle przepisów tego patentu; jeźli zaś małżeństwo ma być zawarte dopiero po upływie ważności tego patentu, natenczas zapowiedzi i inne przygotowania mają być ponowione wedle postanowień niniejszej ustawy.

Następnie uchwalono dodatkowy wniosek komisji wyznaniowej.

„Izba poselska zechce upoważnić komisję wyznaniową, aby wypracowała ustawę małżeńską na zasadzie, uważającej małżeństwo jako akt cywilny i na zasadzie niepodległości jego od rozporządzeń kościelnych."

W końcu przyjęto całą ustawę w trzeciem czytaniu. Posiedzenie zamknął prezydujący o g. 2. z południa, przeznaczając na porządek dzienny następnego „ustawę o rozdziale szkoły od kościoła."

Na posiedzeniu komisji petycyjnej zastanawiano się nad petycją, drogą telegraficzną przesłaną z Galicji, i uchwalono jednomyślnie prosić ministra, aby dbał o to, aby bez zezwolenia rodziców nie przechowywano dzieci po klasztorach. Minister Hye podał Wydziałowi szczegóły, tyczące się Chaji Lai Freundównej.

Dziewczyna ta, 16 lat licząca, przybyła w miesiącu sierpniu do klasztoru, prosząc o udzielanie sobie nauki religii katolickiej. Od trzechlat nie była już u ojca swego, tylko u stryja, który też przesłał niedawno telegram z podpisem Jonasz Freund w Przemyślu". Podczas gdy jej ojciec żadnych dotąd nie zrobił kroków, stryj sam starał się tylko o jej uwolnienie. Chcąc opiekować się dziewczyną, przedstawiał jej ojca, a brata swego jako umysłowo cierpiącego. Śledztwo sądowo-lekarskie wykazało jednak, że ojciec nie jest pozbawiony władzy umysłowej, i dla tego nie uczyniono zadość żądaniu stryja. Dziewczyna trwa przy swym zamiarze, mimo, że ją odwidzający krewni starali się odwieść od chrześciaństwa. Wydział uważa jednak pobyt dziewczyny w klasztorze jako nadużycie §. 15. konkordatu, i dla tego poleca rządowi, aby zalecił wydalenie jej i podobnych dziewcząt z klasztorów. Co się tycze pytania, czy powołana przez Hyego ustawa z r. 1838 obowiązuje lub nie, komisja petycyjna zgodziła się przekazać tę sprawę Wydziałowi konfesyjnemu.

Kronika.

— **Z Żurawna.** Dochód z przedstawienia teatru amatorskiego, odbytego w Żurawnie w dn. 26. września br. na cel wsparcia dotkniętych powodzią wynosi 211 zlr. 29 cent.

Pieniądze te odesłane zostały w dniu dzisiejszym do Wysokiego c. k. prezydjum namiestnictwa do stosownego użytku.

O czem donosząc szanownej redakcji *Gazety Narodowej*, mam zaszczyt uprzejmie prosić o zamieszczenie tej wiadomości w Kronice.

Żurawno dnia 23. października 1867.

Tadeusz Chajęcki.

— **Jarosław** dnia 20. października. Dzisiaj żegnali-

ämy teatr stanisławowski, zostający pod dyrekcją p. Miłosza Stengla, który ztąd do Tarnowa się przenosi. Towarzystwo dramatyczne, w którego skład wchodzą siły tak młode, jak i znane już talenta, dało w mieście naszem kilkanaście przedstawień — i to sztuk przeważnie oryginalnych, narodowych. Kierunek sceny, tudzież gra wyborna większej części osób, do Towarzystwa należących, na prawdziwe zasługują uznanie. Przy wytrwałej pracy zaszczytnie znanego p. dyrektora, teatr ten świetną musi mieć przyszłość.

W Przemyślu podczas kilkotygodniowego pobytu swego, Towarzystwo p. Stengla dało dwadzieścia kilka przedstawień i zostawiło po sobie jak najprzychylniejsze wspomnienie. W ogólności odznacza się ono przed wszystkiemi naszemi prowincjonalnemi Towarzystwami bardzo chlubnie rozmaitością i doborem repertoarza, jako też i starannością przedstawień. Mamy tu nadzieję, że rozgłos, jakiego już nabył teatr stanisławowski, zapewni mu z góry dobre przyjęcie w Tarnowie; nie mniej zaś jesteśmy pewni, że publiczność tamtejsza w oczekiwaniu swojem nie będzie zawiedzioną.

— **Sambor** dnia 24. października. Dnia wczorajszego odbył się w naszem mieście wybór 12tu członków z grupy gmin wiejskich do Rady powiatowej. Przy pierwszem głosowaniu otrzymali bezwzględną większość głosów jedynie pp. dr. Teodor Szemelowski, adwokat krajowy, burmistrz miasta Sambora i p. Jan Baraniecki, właściciel części dóbr i naczelnik gminy w Horodyszczu. Przy drugiem głosowaniu wybrano bezwzględną większością głosów tylko 8miu, mianowicie pp.: Michała Popiela, posła na sejm krajowy, Wilhelma Kasparka, notarjusza z Sambora, Jakóba Czajkowskiego, właściciela części dóbr z Hordyni, Sebastjana Łopusiewicza, wójta z Uherec Zapłatyńskich, Eliasza Nesterowicza, wójta z Dorożowa, Józefa Kędzierskiego, kowala z Barańczyc, Stanisława Malejkiego, gospodarza z Sąsiadowic, i Bazylego Zarzyckiego, gospodarza z Wojutycz, a przy ściślejszym wyborze z pomiędzy dwóch tj. pp. Tadeusza Kwaśniewicza, Pawła Kustrzyckiego, ks. Józefa Lnureckiego, gr. kat. kanonika i proboszcza w Samborze i Macieja Badeckiego, na których można było prawnie głosować, pp. Tadeusza Kwaśniewicza, gospodarza z Czukwi, i Macieja Badeckiego, wójta z Wołoszcz. Między wybranymi jest 7miu obrz. gr. kat., zie niema ani jednego russkiego.

Księża gr. kat. obrządku nie mogli ze swoimi stronnikami, pomimo zabiegów ani jednego swego kandydata przeprowadzić, to większość wyborców oparła się stanowczo wyborowi ich kandydatów. Inne wybory do Rady powiatowej samborskiej, mianowicie z miasta Sambora, nastąpią dnia 25. a z grupy większej posiadłości dnia 28. bm.

— **Z Birczy** proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego podziękowania:

„Zwierzchność gminna miasta Birczy w skutek uchwały Rady gminnej z dnia 15. bm. składa niniejszem swe podziękowanie za szczodry dar, jakim Wielmożny p. Karol Wild do założenia czytelni ludowej w Birczy przyczynić się raczył. — Bircza dnia 22. października. Naczelnik gminy, *Karol Orbiński.*

— (*AB*) **Drohobycz** dnia 22. października. Dnia dzisiejszego o 11. godzinie przedpołudniem, zebrała się w tutejszej radnej sali miejskiej Rada powiatowa w celu ukonstytuowania się. Ponieważ wybory z posiadłości mniejszych wypadły zupełnie w duchu świętojurskim, przeto z złowrogiem przeczuciem wyczekiwaliśmy pierwszych objawów tego wyboru. I nie zawiedliśmy się. Wprawdzie w pierwszej chwili gdy posiedzenie pod przewodnictwem najstarszego wiekiem księdza kanonika Załęskiego otwarte zostało, mogło się zdawać, jakoby kurja trzecia, w której siedmiu włościan, czterech r. g. księży i jeden r. g. profesor gimnazjalny zasiada, przemawiając wyłącznie językiem polskim, okazywała dążności pojednawcze i chciała się kierować więcej dobrem kraju, jak znanemi, wszelki rozwój niszczącemi tendencjami.

Przystąpiono najpierw do wyboru komisji, w celu sprawdzenia wyborów. Większość Rady ułożyła listę w ten sposób, że były w niej reprezentowane wszystkie kurje i wyznania. Trzecia kurja tworząca mniejszość w Radzie, ułożyła inną listę, zawierającą wyłącznie członków swej kurji, bez względu na inne kurje i wyznania. Oczywiście upadli. Poczem komisja do sprawdzenia wyborów rozpoczęła swą czynność. Posiedzenie zostało odroczone do g. 2. popołudniu.

Zebrawszy się w wyznaczonym czasie, przybrała Rada zupełnie inną już fizjonomję. Wybór komisji nie był pomyśli trzeciej kurji, co było niemożebne, stał się hasłem do zrzucenia maski przybranej. Podczas ogłoszenia sprawdzonych pojedynczych wyborów, nastroiła trzecia kurja jednego włościanina, który z przygotowanym już na piśmie protestem, wystąpił przeciwko jednemu wyborcy z kurji drugiej t. j. miejskiej. Oto rozpoczęła się pierwsza żwawa rozprawa, w której spostrzegliśmy, że kurja trzecia ma zamiar zajęcia odrębnego stanowiska i wyłącznego opanowania Rady powiatowej; to z tem większą pewnością powiedzieć możemy, o ile nam wiadomo, że już pierwej obrabiała ta partja starokonnych, do Rady wybranych, ofiarując tymże zaszczyty i różne inne ustępstwa, byle ich do solidarnego z niemi postępowania zniewolić, co jednakże z oburzeniem przez starokonnych, bezwzględnie odrzuconem zostało.

Motywa, których kurja trzecia do poparcia swego protestu użyła, były tak błahe, że niepodobna było je uwzględnić, a namiętność tej kurji była tak wielką, że nie chciała uwierzyć przytoczonemu przykładowi podobnemu, przez członka komisji dr. Wohllernera, chociaż takowe, proszony o to obecny pan c. k. naczelnik powiatowy, jak najwymowniej stwierdził. Więc i ten protest kurji trzeciej upadł. Nareszcie przystąpiono do sprawdzenia wyboru z kurji trzeciej, a której wszystkie wybory za ważne uznano, prócz wyboru wyż wspomnionego r. g. profesora gimnazjalnego, którego wykluczenie z Rady, na podstawach całkiem uzasadnionych, przez komisję zaproponowane zostało. Po krótkiej debacie nad tym przedmiotem, wniósł jeden z księży russkich, by komisja wniosek swój cofnęła, a gdy tego nie uczyniono, oświadczyła kurja trzecia, że ustępuje z Rady, poczem wyszli ze sali wszyscy członkowie tejże, to jest księża i włościanie russcy, i ów profesor gimnazjalny z wyjątkiem jednego włościanina z dóbr Władysława hr. Tarnowskiego, który przeświadczony o niesłusznem postępowaniu swych kolegów, w sali pozostał. Lecz grubo by się ten mylił, ktoby myślał, że dano mu długo pozostać; w kilka chwil bowiem wysłano po niego osobną deputację, jak po swą zgubioną owieczkę, aby go z Rady wyciągnąć. Tem sterroryzowany, musiał biedaczysko chcąc niechcąc salę opuścić.

Większość Rady w liczbie 14 nie dała się jednak zrazić tem postępowaniem i ukończyła wszystkie roboty, tyczące się ukonstytuowania swego.

Wybrani zostali: prezesem Marjan Dylewski, właściciel dóbr; zastępcą prezesa Wiktor Błażowski, notarjusz. Członkami Wydziału: Marek dr. Wohllerner, adwokat; ks. Jędrzej Drążek, katecheta gimnazjalny; Stanisław hr. Tarnowski i Julian Bielski, właściciele dóbr. Zastępcami zaś: Hersch Goldhammer, fabrykant; Szczęsny Stokłosiński, rządca dóbr kameralnych; Feliks dr. Trompeteur, lekarz; Władysław Kleczkowski, aptekarz. Nie wybrano tylko członka Wydziału z kurji trzeciej, gdyż ta już się była sama wydaliła. Podczas tych wyborów pojawił się nagle jeden ksiądz ruski, w asystencji uzbrojonego w „kostur" mówię „kostur" na plecach, włościanina, na sali; i złożył w ręce przewodniczącego oświadczenie pisemne tej treści, że trzecia kurja in solidum występuje z Rady. Potem oświadczenia będą zapewne przedsięwzięte nowe wybory z kurji trzeciej. Daj Boże żeby lepiej wypadły niżeli pierwsze.

— **Pilzno** dnia 14. października. Dnia dzisiejszego przeprowadzono ostatni wybór tj. z grupy I. do Rady powiatowej pilzneńskiej.

Z 42 członków do wyboru uprawnionych zostali na radnych obrani: Mieczysław Bobrowincki, dziedzic z Jaworza górnego, Tomasz Marynowski, dzierżawca z Brzostka, Leon Boznański, dziedzic z Dzwonowy, Ksawery Wykowski, dziedzic z Łęk górnych, Bronisław hr. Romer z Borowy, Ignacy dr. Januszkiewicz z Pilzna, Emil hr. Romer, dziedzic z Zwiernika, Stanisław Gorajski, dziedzic z Siedlisk, Wielebny ksiądz Jan Bereźnicki, proboszcz z Zwiernika, Klemens dr. Rutowski, dziedzic z Grudny.

Poprzednie dwa wybory mianowicie z grupy III. i II. odbyły się a to: pierwszy dnia 7., a drugi dnia 10. października.

Jak zwykle przy każdych wyborach, tak i przy niniejszych panowała agitacja. Przy wyborach z grupy gmin wiejskich agitatorowie mianowicie, pewien obywatel z pod Pilzna, który usiłował nakłonić włościan aby nikogo z inteligencji nie wybierali, drugi zaś z Dębicy nie bacząc na to, że niema prawa obieralności, usiłował osobę swą włościanom nastręczać, odznaczyli się szczególnie. Lecz niestety usiłowania tak pierwszego, jako też drugiego agitatora zostały bezowocne. Zasługi, jakie przez takie postępowanie w opinii publicznej odnieśli, zbytecznem byłoby określać.

Z grupy gmin wiejskich po przedsięwziętych dwóch wyborach obrani zostali: Marcin Korzen, wójt z Brzeźnicy, Walenty Puskarz, wójt z Zawady, Walenty Jakóbek, wójt z Jaworza górnego, Stanisław Skrzyszowski, sędzia powiatowy z Pilzna, Piotr Waryasz, wójt z Dulczy wielkiej, Franciszek Latata, wójt z Przerytego boru, ks. kanonik Ferdynand Celarski, proboszcz z Pilzna, ks. dziekan Jan Kolbuszewski, proboszcz z Jodłowy, Piotr Garbaczyński, dziedzic z Mokrzca, Wojciech Urjasz, wójt z Dulczówki, Szczepan Tryczka, wójt z Dąbrówki, Jan Kobak, wójt z Woli Brzosteckiej. Zaś z grupy miast obrani zostali: Ferdynand Herzog, przełożony gminy z Dębicy, Jan Pawliczek, przełożony gminy z Pilzna, Michał Dobrzyński, dziedzic z Jodłowy, p. Marjan Mysłowski, przełożony gminy z Brzostka. Tak więc wybory do Rady powiatowej w liczbie 26 członków uskutecznione zostały.

Zwołanie pp. wyborców, czyli radnych do wybrania z pośród siebie prezesa następcy i Wydziału, nastąpi dnia 22. bm.

— **Podhajce** dnia 23. października. Wczoraj ukonstytuowała się Rada powiatowa. Wybór pp. Emila Torosiewicza prezesem, a Józefa Bocheńskiego zastępcą tegoż, wypadł jednogłośnie, pomimo ze 4ch księży obrz. gr. kat. zasiada w Radzie powiatowej.

Do Wydziału z grupy większych posiadłości wybrani zostali: pp. Nerensz Jaroszyński, zastępcą Gołębski; Mieczysław Cymiński, zastępcą Juliusz Kozicki; Edwin Hobendorf, zastępcą Skrzetuski. Z grupy miast: ksiądz Kierszka, zastępcą Pecoth mieszczanin. Z grupy wiejskiej: ks. Lewiński r. g., zastępcą Grzegorz Knzyk, posiadacz gruntu z Sokołowa.

Nie możemy pominąć milczeniem wyboru wszystkiemi głosami, a więc i z grupy włościańskiej p. Emila Torosiewicza na prezesa. Podnosimy ten fakt jako osobliwość, że poświęceniu i zasłudze wszyscy bez wyjątku oddali cześć i sprawiedliwość. To przynależne mu uznanie najwyższej godności w powiecie, powinno być dla p. Torosiewicza nowym bodźcem do poświęcenia się.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz austrjacki doczekał się w Paryżu jak najświetniejszego przyjęcia. Wszystkie dzienniki, nie wyjmując nawet opozycyjnych, mówią jak najpochlebniej o dostojnym gościu. *L' Opin. nationale* zapewnia ze swej strony, że wjazd monarchy austrjackiego równał się tryumfalnemu wjazdowi. Cesarz w towarzystwie arcyksiążąt i księcia Metternicha był w teatrze opery na balecie *Korsarz.* Publiczność przyjęła go okrzykami, które trwały 5 minut. Cesarz przyjął zaproszenie Rady gminnej na bal, mający się odbyć prawdopodobnie w poniedziałek w pałacu prefektury. Na sobotę (tj. dziś) projektowano wielkie polowanie w Compiégne i śniadanie w zamku „Pierrefonds".

Dnia 24. bm. cesarz był o godz. 4. po południu w pałacu poselstwa austrjackiego, gdzie w sali tronowej przyjmował wszystkich członków tego urzędu. Wzruszony przyjęciem, jakiego wszędzie doznał, cesarz zamyśla przedłużyć swój pobyt od 3 do 4 dni, który to czas przepędzi z cesarstwem francuzkiem w Compiégne. Br. Beust i Andrassy byli godzinę u p. de Moustier.

Presse umieszcza telegram z Paryża d. 24. października: „Cesarz austrjacki wyraził się bardzo pochlebnie o wystawie, czyniąc uwagę, iż z trudnością coś podobnego da się zrobić w Wiedniu. Podczas pobytu cesarza w gmachu wystawy, p. Leplay otrzymał zlecenie niepowstrzymywania publiczności i cofnięcia policji. Przy wycieczkach cesarza austrjackiego Paryżanie z ostentacją wołają: *Vive l'Autriche!*

Z Florencji telegrafują d. 24. października. Wieść krąży, że Garibaldi przekroczył granicę państwa Papiezkiego. *Corriere italiano* donosi z autentycznego źródła o zamiarze wybuchu powstania w Rzymie. Mina, która miała dać znak, wyleciała w powietrze, (zapewne przed czasem). Zdaje się, że powstanie było bez skutku. Wzburzenie ludu ma być bardzo wielkie. *Osservatore Romano* zawiera obwieszczenie dyrektora policji z dnia 22. b. m. nakazujące zamknięcie niektórych bram miasta, zostawiając inne w ciągu dnia otwarte.

Wbrew telegramowi, któryśmy otrzymali przedwczoraj o urządzeniu się gabinetu Cialdiniego, telegrafują dziś do kilku dzienników, tak z Florencji jak i Paryża, że jenerałowi nie udało się jeszcze zebrać odpowiednich kolegów. Ratazzi pozostaje tak długo na swej posadzie, dopóki Cialdini nie ukończy rokowań z wybitniejszemi osobistościami rozmaitych stronnictw.

W ostatnich dniach obiegała po Paryżu pogłoska, jakoby Garibaldego miały znowu władze włoskie przytrzymać. Dzisiejsze wiadomości, pochodzące z najrozmaitszych źródeł, zdają się w tem zgadzać, że jenerałowi udało się istotnie dotrzeć do granicy rzymskiej. Proklamację jego, o której wspominamy w dzisiejszym Przeglądzie pol., musimy dla braku miejsca odłożyć do jutrzejszego numeru.

Kreuzztg. oświadcza, d. 24. października w tonie półurzędowym: „Rząd pruski polecił posłom swoim w Mnichowie i Stuttgardzie, aby wypowiedzieli d. 31. bm. dawne traktaty cłowe z r. 1865, jeżeli do tego czasu w Mnichowie nie będzie zabezpieczone przyjęcie nowego traktatu cłowego z d. 8. lipca br., a w Sztuttgardzie jeżeli nie będzie usunięta wszelka wątpliwość utrzymania w sile traktatu gwarancyjnego z dnia 13. sierpnia 1866, który przez króla würtembergskiego został ratyfikowany bez zastrzeżeń.

Parlament północno-niemiecki uchwalił dnia 24. bm. ustawę o traktatach pocztowych wraz z rezolucją na korzyść rozszerzenia ułatwień pocztowych na wszystkie państwa związku cłowego, — tudzież traktat żeglugi z Włochami i pożyczkę na marynarkę.

Wydział Izby wyższej bawarskiej uchwalił 9ciu głosami przeciw jednemu, odrzucenie traktatów związku cłowego.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 26. października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów Rady państwa rozpoczęły się jeneralne rozprawy nad projektem ustawy szkolnej; Jäger i Degara mówili przeciw, Klun, Dinstl, Hermann, Schneider i Schindler za projektem. Rozprawy szczegółowe mają się rozpocząć dzisiaj.

Paryż d. 25. października. Dzisiejsza *la Patrie* donosi: Telegramy od granicy rzymskiej upewniają, że Garibaldi gotów jest do przekroczenia terytorjum papiezkiego. Mając dostatecznie silne resztki oddziałów ochotniczych, zamyśla na nowo wystąpić zaczepnie. Duch wojska włoskiego poprawił się, ale wiadomości o znaczniejszych wypadkach w Rzymskiem mogłyby wywołać w armii pewne wzburzenie. Monarchów austrjackiego i francuzkiego powitał niezmierny tłum ludu na dzisiejszym przeglądzie wojsk z uniesieniem.

Dzisiejszy *Etendard* podaje z pewnem zastrzeżeniem pogłoskę, że Cialdini zrzekł się utworzenia gabinetu i doradzał królowi utworzenia gabinetu z lewicy, w którymby zasiedli Crispi i Mordini.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 25. października. (*Z giełdy*). Efekta i monety: moskiewski rubel papierowy 1.70½, pruskie bilety kasowe 1.83. Towary: pszenicy korzec 154 funt. efekt. z dosypką do 160 funt. 12.25, żyta korzec 150 funt. efekt. z dosypką do 160 funt. 7.85 na listopad; rzepak pośledni 150 funt. 9.75 (korzec).

(*F*) **Wiedeń** dnia 23. października. Tranzakcje w ostatnich dniach były nieznaczne, lecz ceny trzymały się dość stale. Notujemy spirytus zbożowy i kartoflowy z ręki po 59¾—60, melasowy 59—59¼ c. za gradus. Na terminatkę popyt mierny, zakontraktowano kilka partyj zbożówki na listopad-grudzień po 56½ c. za gradus podług skali Beaumego.

Targ zbożowy w Odessie. Gazeta *Odeski Wiestnik* pisze: „Widać, że zagranicą urodzaje wszędzie niedopisały, bo od pewnego czasu targi zbożowe nieco ożywiać się poczęły w skutek zapotrzebowań z Belgii, Holandji, Niemiec, Francji północnej, Hiszpanii i Portugalji. W Wielkiej Brytanii omłot zboża okazał się także bardzo niezadawalającym. Z powodu wyczerpania naszych zapasów i małego dowozu, nie możemy zadość uczynić tak wzmagającym się żądaniom; dla tego też w ubiegłym miesiącu sierpniu sprzedano zaledwie 166.000 czetwierti, (czetwiert' równa się 52 garncom) przy cenie wyższej o 50 kop. do rubla na czetwierti, stosownie do gatunku. W przewidywaniu nieurodzaju na ozime zboża w podolskiej gubernii i w Bessarabii targ odeski nie może teraz osiągać cen wysokich i zwiększać wywozu, i niezawodnie w ciągu ostatnich czterech miesięcy roku bieżącego, z odeskiego portu daleko mniej odejdzie ładunków, aniżeli w tymże samym czasie roku 1866, jakkolwiek z obrotami ubiegłych ośmiu miesięcy rzecz się ma wprost przeciwnie, gdyż tegoroczne wiosenne i letnie wywozy o wiele znaczniejsze są niż w roku minionym. Z portów Azowskiego morza, Krymu i Nikołajewa dochodzą wiadomości o bardzo ożywionych transakcjach w skutek dowozu nowego zboża, którego urodzaj w tamtych stronach wszelkie przeszedł oczekiwania. Wobec takich okoliczności w roku przyszłym wypada spodziewać się wielkiego wywozu z tamtych portów.

Gdańsk dnia 19. października. Powietrze niestałe, wilgotne i mgliste. Wiatr południowo-zachodni.

W Anglii ruch spekulacyjny w tranzakcjach zbożowych był wprawdzie nieco słabszy w tym tygodniu, jednakże z powodu dość ożywionego pokupu dla potrzeb bezpośredniej konsumcji najwyższe ceny zeszłotygodniowe utrzymały się prawie bez zmiany. Teraźniejsze wysokie ceny spowodowały wielki dowóz pszenicy krajowej, targi były zbyt obficie zaopatrzone, dla tego towar zagraniczny mniej był żądany, a jeżli ceny stanowczo się nie zachwiały, to również żadnego podwyższenia nie doznały, tendencja targów w ogólności była słabszą; zwłaszcza, że wielkich dowozów z Chili, Kalifornii, z Australii wkrótce się spodziewają. Importowano w wrześniu br. 1,450.000 kwart. pszenicy i 80.000 kwart. mąki, w roku zeszłym w tymże miesiącu importowano tylko 500.000 kwart. pszenicy i 55 kwart. mąki.

Jęczmień bez zmiany. Owies pół szylinga na kwarterze tańszy.

We Francji dowozy krajowe są małe, a lubo kolejami i morzem codziennie zboże zagraniczne przybywa, to ceny pszenicy znów o 50 cent. do 1 franka się podniosły, bo nietylko dla konsumcji, ale także i do siewu pokup był znaczny. Pszenica węgierska pod względem jakości zostawia wiele do życzenia, młynarze zmuszeni są zatem sprzedać część zakupionego zboża. Odstawy idą powoli, środki transportu koleją nie są wystarczające; jeżli jednakże kontrakty przez sprzedawców będą dotrzymane, to zakupione zboże pokryje potrzeby konsumcji do 9. stycznia.

Ceny mąki w początku tygodnia o 50 cent. na 159 kilogr. spadły, lecz w następnych dniach znów się podniosły.

Żyta brak zupełnie na targach. Jęczmień więcej żądany i droższy.

Na naszym placu chęć do kupna to słabła, to ożywiała się, lecz w ogólności mało zawierano interesów, i ceny wszystkich gatunków pszenicy cofnęły się dnia wczorajszego o 10—15 guld. na łaszcie, a dziś przy słabym pokupie znów o 5 do 10 guldenów.

Żyto przy znaczniejszym dowozie i z powodu słabszych cen w Berlinie i Królewcu cofnęło się na naszym placu o 15—20 guldenów.

Groch stracił 30 guld. na łaszcie.

W ciągu ostatniego tygodnia sprzedano w ogóle szefli pszenicy 27.600, żyta 15.000, jęczmienia 1.800. grochu 2.400, owsa 1.800. rzepiu i rzepiku 12 000.

Płacono za szefel berliński 85 funt. cł.: Pszenicy białej 82—87ft. od 4 tal. 8 sgr. 4 fen. do 4 tal. 20 sgr., pszenicy szklistej 84 do 87ft. od 4 tal. 16 sgr. 8 fen. do 4 tal. 21 sgr. 8 fen., pszenicy pstrej 81—83ft. od 4—4 tal. 13 sgr. 8 f., pszenicy ordynaryjnej 73—81ft. od 3 tal. 11 sgr. 8 f. do 3 tal. 26 sgr. 8 fen.; żyta od 2 tal. 25 sgr. do 3 tal. 5 sgr.; jęczmienia od 2—2 tal. 13 sgr. 4 fen.; grochu od 2.20—2 tal. 28 sgr. 4 f.; owsa od 1 tal. 6 sgr. 8 f. do 1 tal. 13 sgr. 4 f.; rzepiu i rzepiku od 3—3 tal. 10 sgr.

Kursa zamian: Londyn 6.23⅝. Amsterdam 143. Hamburg 181. Warszawa 83⅛.

Aleks. Makowski i Sp.

Część urzędowa.

Licytacje. W zarządzie magazynu prowiantowego w Tarnopolu dnia 12. listopada pertraktacja ofertowa na dostawę różnych potrzeb wojskowych, jako to: chleba, siana, owsa, słomy na podściółkę i do sienników dla stacji konnicy w Tarnopolu, Strusowie, Trembowli, Czortkowie, Jagielnicy, Husiatynie, Brzeżanach, Narajowie, Rohatynie i w Przemyślanach.—Podobne pertraktacje są w Tarnowie na dzień 6. a w Nowym Sączu ne dzień 8. listopada rozpisane.

Przyjechali do Lwowa d. 24. paźdz. Pp. Trzciński J. z Nowoszyc, Janicki R. z Moskwy, Świejkowski L. i Jełowicki I. z Kijowa, hr. Koziebrodzki J. z Wiednia, Kristalnik P. z Tarnopola, Preck T. z Sielec, Preck S. z Zagórza, Jaworski A. z Skwarzawy, Marek F. z Mysłowa.

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze	Lwowa	o g. 5. m. 10. r.
„	„	o g. 5. m. 20. w.
„	z Krakowa	o g. 10. m. 30. r,
„	„	o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do	Lwowa	o g. 8. m. 40. w.
„	„	o g. 8. m. 32. r.
„	do Krakowa	o g. 2. m. 54. p.
„	„	o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze	Lwowa	o g. 10. rano.
„	„	o g. 10. wieczór.
„	z Czerniowiec	g. 6. 25 m. r.
„	„	g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do	Lwowa	o godz. 5. rano.
„	„	o godz. 5. wiecz.
„	do Czerniowiec	g. 8. i5,
„	„	w g. 8. 14

Kurs lwowski, z dnia 25. października	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski	5	86	5	94
Dukat cesarski	5	91	5	97
Moskiewski półimperiał	10	19	10	25
Moskiewski rubel srebrny	1	88	1	93
Moskiewski rubel papierowy	1	69	1	71
Pruski talar kur.	1	[illegible]3	1	83
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	78	50	79	16
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	82	51	83	30
Gal listy zast. b. hipot. (bez kuponów)	95	75	96	25
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	68	83	66	83
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	209	16	212	00
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	172	50	174	83
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	65	16	66	00

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 25. października	W. A. zł.	W. A. ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	56	50
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	58	20
Losy z roku 1860	82	2[illegible]
Akcje banku nar.	678	00
„ Towarzyst. kred. na 200 zł.	177	10
Londyn 10 fnt. szterlingów	124	25
Dukaty cesarskie sztuka	5	94
Srebro za 100 zł. w. a.	121	75

Wiedeń 24. październ.	Płacą zł.	Płacą c.	Zdają zł.	Zdają c.
5% Metaliki na wal. austr.	52	80	52	50
„ Pożyczka narod.	65	30	65	50
„ Metaliki na m. k.	56	40	56	60
„ Obl. ind. niż. austr.	88	25	88	75
„ „ „ węgierskie	68	75	69	25
„ „ „ chor. i sław.	69	00	70	00
„ „ „ galicyjskie	65	50	66	[illegible]5
„ „ „ bukowińskie	64	0	65	00
„ „ „ siedmiogr.	63	75	64	50
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1860	99	00	99	75
Losy poż. z r. 1839 (całe)	137	75	138	25
„ „ „ 1854	72	00	73	00
„ „ „ 1860	89	50	90	50
„ „ „ 1864	74	00	74	20
„ „ srebrnej z r. 1864	73	50	74	00
„ „ „ 1865	77	00	77	50
„ kredytowe	125	50	126	0[illegible]
„ ks. Esterhazego	10	00	101	00
„ ks. Salm	29	00	29	50
„ hr. Palfy	21	25	22	25
„ ks. Klary	24	00	25	[illegible]
„ hr. St. Genois	28	00	28	50
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	00
„ hr. Waldstein	18	50	19	50
„ Rudolfa	11	50	12	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn. w monecie konw.) do los.	96	70	96	90
w walucie austr.)	92	10	92	30
Galic. Zakł. kred. 4%	78	50	79	00
Gal bank hipoteczny	95	50	96	0
Austr. Zakładu kred. ziem.	1 4	0.		4 50
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	677	00	679	00
„ anglo-austr.	1 4	00	[illegible]04	50
Zakł. kred. dla h. i przem.	175	50	175	70
Kolei półn. Ferdynanda	1722	00	1725	00
„ Karola Ludwika	2 9	5	210	00
„ czerniowieckiej	172	25	172	75
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	99	5	100	0[illegible]
„ „ lw. czern. za 100	84	00	81	50
Paryż 24. październ.				
Renta 3%	68	50	00	00

L. 1461.

Konkurs

na posadę lekarza miejskiego w Leżajsku z roczną płacą 126 zł. a. w., rozpisuje się do dnia 15. listopada 1867.

Ubiegający się o tę posadę, mają należycie instruowane podanie do Zwierzchności gminnej w Leżajsku wnieść. 2657 1—1

Leżajsk d. 11. października 1867.

Znany w Galicji wschodniej gospodarz, poszukuje zarządu dóbr, za tantiemą lub stałem wynagrodzeniem, przyczem wypożyczyć może na pewną hipotekę 15.0 0 złr. w. a. Bliższa wiadomość pod adresem: **D. O. Stanisławów** 2655 1—3

Po rozwiązaniu spółki z p. Chuderskim, **wyrób obówia damskiego** objąłem na własną rękę. Wyroby z mojej pracowni, wykonane podług najnowszych, paryzkich i wiedeńskich fasonów, zalecają się przedewszystkiem wyszukaną elegancją i trwałością. — Zamówienia z prowincyj uskuteczniam szybko, częstokroć odwrotną pocztą, upraszam tylko w takim razie o nadesłanie miary, najlepiej zaś stary, dobrze leżący trzewik. — Polecam przeto pracownię i mój obficie zaopatrzony skład obówia damskiego względom i uznaniu Szanownej Publiczności. — Stanisławów d. 16. października 1867. — **Józef Hendrychowski**, naprzeciw sklepu p. Gryzieckiego. 2656

Dr. Pattisona

Wata na gościec

łagodzi niezwłocznie i leczy szybko

GOŚĆCE i REUMATYZMY

wszelkie, jako to: bole w twarzy, piersiowe, gardlane i bole zębów, gośćce w głowie, w rękach i w kolanach; bole żołądkowe i dolnych części ciała itd. itd.

W paczkach po 50 ct. i po 1 złr.

We Lwowie u pana **Piotra Mikolascha** i u p. **Zygmunta Rukera**, w aptece pod Srebrnym orłem. 2654 1—?

Najnowsze

MASZYNY do SZYCIA

dla wszelkich zawodów, tudzież **cylindrowe (butynkowe) maszyny, najnowsze i najdokładniej konstruowane** narzędzia dla **szewców**, jako też zupełnie nowo konstruowane

maszyny domowe

po zadziwiająco taniej cenie 82 złr. 35 ct. (45 tal.) (z czółenkiem) poleca fabryka

Th. Ehrmanna w Lipsku,

(Saksonia) Centralstrasse, 6.

Odprzedający otrzymają stosowny rabat. Korespondencje prosimy frankować, i franko odpowiadamy. 2653 1—2

Asystent farmacji poszukuje umieszczenia. Adres: **W. Z.** w aptece pod Złotym Słoniem we Lwowie, gdzie też o jego kwalifikacji wiadomości zasięgnąć można. 2613 3-3

Dobra Krzywcze

w obwodzie czortkowskim są z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość udziela kancelarja adwokata Wgo Jana Czajkowskiego we Lwowie, przy ulicy Wyższej Karola Ludwika. 2633 3—3

Dla PARYŻA

Po cenach najkorzystniejszych dla Publiczności zakupuje 2380 15—?

biżuterje, brylanty, kamienie wartościowe, perły, srebro, starożytności złote

M. Boskowitz,
optyk we Lwowie.

Z powodu nadzwyczajnej taniości, szybkiej i rzetelniej usługi w całej monarchii uznany

MAGAZYN SUKIEŃ

panow

KELLER & ALT

(przedtem LEOPOLDA KELLERA)

w WIEDNIU,

Stadt-Graben Nro 3, 1 Stock, Ecke der Kärntnerstrasse, dawniej Stock-im-Eisenplatz,

poleca najlepsze suknie męzkie własnego wyrobu, sporządzane zawsze podług najświeższych żurnalów z poręczeniem najrzetelniejszej usługi, po cenach w istocie bajecznie najtańszych.

ELEGANCKI

Ubiór zimowy,

składający się z watowanego surduta, spodni i kamizelki

złr. 24.

SURDUTY ZIMOWE

każdego podług upodobania koloru i kroju, z najprzedniejszych materyj, szyte mocno, watowane i opracowane elegancko

od 14 złr. do 50 złr.

Surduty jesienne	od	złr.	6	do	złr.	28
Paltoty jesienne	„	„	8	„	„	30
Ubiory jesienne	„	„	16	„	„	36
Surduty podróżne nie watowane	„	„	6	„	„	40
Płaszcze podróżne bajowe	„	„	8	„	„	50
Futra podróżne	„	„	36	„	„	80
Surduty myśliwskie	„	„	6	„	„	20
Szlafroki	„	„	8	„	„	32
Fraki i mazurki	„	„	14	„	„	28
Surduty księże	„	„	16	„	„	30
Spodnie zimowe	„	„	4	„	„	15
Różne kamizelki	„	„	2.50	„	„	10

— WZORY MATERYJ do pożądanych UBIORÓW posyłają się na żądanie bezpłatnie a na listowne zapytania daje się frankowana odpowiedź punktualnie.

— Zamówienia czy to ustne lub listowne z miarą szerokości piersi u góry, objętości w pasie i długości w kroku, załatwiają się pod zaręczeniem najrzetelniej i natychmiast, i do każdej przesyłki z naszej strony załączamy poręczenie pisemne, w którem wyraźnie oświadczamy, że suknie nie przypadające jak najdokładniej do figury, lub do gustu będą odmienione, albo na żądanie zwrócona będzie należytość bez jakichkolwiek trudności.

— Opierając się na tem, iż wszystkie towary za gotówkę zakupujemy iż z najpierwszemi fabrykami w kraju i za granicą w bezpośrednich zostajemy stosunkach, wreszcie trzymając się stałe zasady najsumienniejszej i najrzetelniejszej usługi, polecamy się przychylności Szan. P. T. Publiczności najusilniej, z tem zapewnieniem, że dołożymy wszelkich starań, ażeby wszelkim wymaganiom jak najściślej i jak najtaniej zadosyć uczynić. 2630 5—200

Z wysokiem poważaniem **Keller & Alt.**
Wiedeń, Graben Nr. 3.

Interes spekulacyjny,

gdzie indziej już znany, dałby się tu urządzić z małym kosztem i ryzykiem. Kapitał potrzebny 3 do 4000 złr. mógłby być zebrany z cząstkowych udziałów po 5 — 600 złr. 2559 5—6

Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Gazety Narodowej".

Herbata,

Rum, Wina, Likwory,
KAWA i CUKIER

w dobrych gatunkach i najtaniej **w handlu** 2445 12—12

JULIUSZA ADAMA

we Lwowie, w głównym rynku, p. l. 54.

W Arcyksiążęcym ogrodzie zamkowym

w Cieszynie

(na Szląsku austrjackim)

nabyć można za pośrednictwem ogrodnika JAKÓBA MERKA

przeszło **6000 sztuk drzew owocowych:**

jabłonek, gruszek, śliwek, wiszni od 5 do 6 stóp wysokich, za sztukę po 35 do 42 cent. — **Morceli i brzoskwiń** do szpalerów, po 50 do 70 ct. — **Orzechów** z koronami, **3** do 4 stóp wysokich, po 40 cent. — Prócz tego 100 gatunków francuzkich **róż remontant**, 3 do 5 stóp wysokich, po 40 do 70 cent. — Rozkorzenionych **winnych latorośli** w 20 najlepszych i najwcześniejszych gatunkach po 25 cent., itp. 2646 2—3

Prawdziwe francuzkie

szampańskie,

tudzież

austrjackie i węgierskie

WINA

rozsyła

ALEKSANDER FLOCH w Wiedniu,

Ober Döbling, Nro 28, — niesfałszowane i rzetelne.

Zroku	Wina białe:	Ceny wiadr.	flaszka
1852	Feslawski Ausstich	24 zł.	55 ct.
1841	Gumpoldskirchner	26 „	60 „
1834	Praelaten Klosterneubrg.	40 „	80 „
1852	Węgierskie Cabinet	35 „	70 „
	Tokajskie Ausbruch	50 „	1 złr.
	Wina czerwone:		
1852	Feslawskie Ausstich	24 „	55 ct.
1858	Budzińskie Adelsberger	20 „	50 „
1852	Villannyer żołądkowe	26 „	60 „
	Wina szampańskie:		
	Napoleon, grand vin á Ay	—	2.50
	Moët et Chandon à Epernay Crémaut	—	2.50
	Duc de Montebello Sillery Mousseux	—	2.50
	½butelki z powyższych gatunków	—	1.50

W paczkach o 10 flaszkach lub w beczkach półwiadrowych począwszy — sprowadzać można przesławszy pieniądze lub zamówienie nieopłacone, albo za zaliczką pocztową. Biorąc za 40 złr. opuszcza się 5% rabatu. 2645 2—24

Magazyn sukna i towarów wełnianych modnych

Pietroscha i Schneidera

we Lwowie, przy placu katedralnym w kamienicy p. Saara pod l. 29. m. poleca na teraźniejszą porę we wielkim wyborze

najnowsze materje wełniane

na **surduty, spodnie i kamizelki**, dalej **pledy, szale, szaliki i krawatki** jedwabne, **sztuczki na kamizelki** pluszowe, aksamitne, jedwabne i wełniane. 2497 5—6

Najmodniejsze materje na płaszcze damskie beduiny, paletoty i marynarki

Wszelkie gatunki sukna w różnych kolorach, **sukna liberyjne, flanelki na suknie damskie**, kołdry wełniane, dywany, kocy i różne inne wełniane towary po **znanych, najtańszych cenach.**

Świeżo

otrzymane:

Bydlinki wędzone
Łososie „
Sprotki „
Śledzie „
Śledzie pieczone,
Śledzie marynowane,
Kawior astrachański,
Szynki westfalskie,
Salami brunszwickie,
Kiełbasy krakowskie,
Sery holenderskie,
Sery Romadour,
Bryndzę węgierską,
Musztardę kremską,
Korniszony morawskie,

poleca 2552 2—2

F. W. Królikowski.

Przestroga.

Od lat 35 najlepsze ma wzięcie, znane ze swych doskonałych przymiotów

FRANCISZKA FERNOLENDTA

wiedeńskie czernidło (szwarc) do obuwia bez witryolu.

W skutek uznanej doskonałości rzeczonego przedmiotu w kraju i zagranicą znalazło się niestety kilku ludzi (mój naprzykład były zawiadowca, chcący uchodzić za siostrzeńca, Fr. Fernolendta) którzy się chcą cudzą zasługą szczycić, i pod znakiem „Wiener Stiefel-Glanzwichse" i z podrobioną winietą usiłują rozszerzać wyrób lichy.

Dla tego oznajmiam ja

Szczepan Fernolendt,

prowadzący jeszcze za życia mego stryja przez lat 22 fabrykę i manipulację, iż jestem jedynym prawnym spadkobiercą mego ś. p. stryja Franciszka Fernolendt, i że jako taki, posiadam jedynie i wyłącznie tajemnicę drogocenną, wyrabiania doskonałego wiedeńskiego szuwaksu, który nigdy nie zasycha, lecz prócz znanej swej doskonałości, utrzymuje się nawet przez 4 lub 5 lat zawsze równie świeżo. **Przestrzegam** zatem Szanowną Publiczność i pp. kupców ponownie, ażeby nie dawali się oszukiwać podrabiaczom, ich złym towarem, psującym skórę.

Moja sądownie protokołowana firma brzmi, 2506 22—24

Szczepan Fernolendt, synowiec Franciszka Fernolendta.

Fabryka moja znajduje się: **Wien, Landstrasse Hauptstrasse nr. 74.**

Skład towarów z mojej fabryki dawniej Grünergasse nr. 8 obecnie: Stadt' Schulerstrasse nr. 21. Wiedeń d. 1. sierpnia 1867. **Szczepan Fernolendt.**

Wyszczególniona 12 medalami, **Paryż 1867 Medal srebrny.**

FABRYKA PAROWA

pokostów, farb, lakieru i mastyksu

panów

ANDÉS & FROEBE w WIEDNIU,

poleca swe uznane z doskonałości: **Copal, lakier do wozów i mebli**, bursztynowe i z gumy Damar pokosty, rozcierane **farby olejne**, i **lakier do posadzek** jak najtaniej. 2507 11—12

Farba drukarska do maszyn i pras ręcznych. **Mastyks**, powsz. znany środek tężący.

Fabryka: Simmering 344. Skład: Wieden, Bäckerstrasse 10

PERLES D'ETHER DU DR. CLERTAN

Perły eterowe P. Clertan użyte w dozie zwyczajnej od 2 do 5 w łyżce wody w kilku chwilach uśmierzają najniezłośniejszy ból głowy, migreny i rozdrażnienie nerwów.

SKŁAD we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha.** 2517 37—?

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. listopada 1867 począwszy stopę % z 3½% na 4% podwyższy, i

4%towe ASYGNATY KASOWE

z 8dniowem wypowiedzeniem wydawać i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

od powyższego dnia począwszy

po **4%** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane będą.

2555 28—?

Ces. król. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydawać będzie **od dnia 1. listopada r. b.**

ASYGNACJE KASOWE

4 procentowe za **8**mio dniowem wypowiedzeniem

4½ za **14**sto

5 za **30**sto

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących

od **3½%**, procent **4** od sta

od **4%** **4½** od sta

2641 4—?

Lwów dnia 23. października.

Dyrekcja.

Z zaręczeniem prawdziwości!

Dr. L. Béringulera

Spirytus koronny

(Quintessence d'Eau de Cologne

Oryginalna flaszeczka złr. 1 ct. 25.

Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA

Mydło ziołowe

do upiększenia i poprawienia płci. Wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, = w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 ct. =

Dra Béringuiera

Roślinny środek do farbowania włosów

(kompletny w puzderku z szczotkami miseczkami, 5 złr. w. a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi, całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra LINDES

Roślinna pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryg. paczkach po 50 ct. =

Dra Béringuiera

Roślinny olejek do wzmocnienia włosów,

w flakonikach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr. składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, i wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu utrzeżenia się od tak przykrych liszajów iłuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard

Pasta do zębów,

w ¼ i ½ paczkach po 70 i 35. ct. Najtańszy, najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnej świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniej nawet damom i dzieciom płci najdelikatniejszej. = Paczka oryg. 35 ct. =

Kr. prus. fizyka obwod.

Dra Kocha

Cukierki ziołowe

są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych uznane, jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp.*

Oryginalne pudełeczka po 70 i 35 ct.

Dra Hartunga

OLEJEK z KORY CHINY,

z wywaru najlepszej kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenia włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 35 c.)

Dra Hartunga

POMADA ZIOŁOWA,

na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach pe 5 ct.

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone świadectwami o swych chwalebnych własnościach, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy: We **LWOWIE** w aptece **Żyg. Rukera** pod srebrnym orłem; u **J. F. Kleina Wwy. i Gebhardta**; w aptece **A. Berlinera, Piotra Mikolascha**, i u **Fryd. Schubutha**, tudzież:

w Białej p. L. Schwanzer, *w Bochni* p. Paweł Niedzielski, *w Brodach* p. Ewa Kornfeld i Fr. Gomoliński, apt. pod złotą koroną, *w Brzeżanach* p. B. Fadenhecht, *w Buczaczu* p. Stefan Kercel, *w Borszczowie*, A. Niemczewski i Spółka, *w Czerniowcach* pp. Ig. Schnirch i J. Różański, *w Drohobyczu* p. J. Rosenheim, *w Gorlicach* p. W. Rogawski apt. *w Gródku* p. Tomaszewski apt. *w Grybowie* p. A. Muszczyński, *w Jarosławiu* p. Józef Rohm apt., *w Kętach* p. G. Streyer, *w Kołomyi* Joel Adlerstein, *w Kopeczyńcach* p. X. Wierzchowski apt., *w Krakowie* p. J. Bartl, *w Lisku* p. R. Barański, *w Manastrzyskach* p. J. Lipschütz, *w Mikulińcach* ap. St. Miedlicki, *w Myślenicach* p. F. Sendler, *w Nowym Sączu* p. Ig. Garan, *w Nowym Targu* p. K. Laur, *w Przemyślu* p. E. Machalski, *w Przeworsku* p. F. Switalski apt. *w Radziwiłłowcach* p. K. Teichmann, *w Rzeszowie* p. I. Schaiter i Spółka, *w Rawie Ruskiej* apt. Jan Diestl, *w Sadagórze* p. A. St. Bursa, *w Sanoku* p. J. Zaewicz, *w Samborze* p. A. Kramer, *w Serecie* J. Dempniak, *w Sędziszowie* p. J. Kownacki, *w Skałacie* p. J. Dziembowski, *w Sokalu* p. A. W. Grot, *w Stanisławowie* p. F. Stecher apt. dawniej Tomanek, *w Tarnowie* p. J. Jahn i Henr. Koy, *w Tarnopolu* p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz, *w Wadowicach* p. F. Foltin, *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski, *w Żółkwi* p. R. Barbasz, *w Żurawnie* p. W. Postępski. 2620 8—

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.